Nr. 28. Mikołów, dnia 11 Lipca 1931 r. Rok VI

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Moratorjum Hoovera

Sprawa moratorjum w myśl propozycji prezydenta Hoovera znalazła ostatecznie swe rozwiązanie, — i to rozwiązanie pomyślne. W nocy z poniedziałku na wtorek bowiem osiągnięte zostało porozumienie między Francją i Ameryką, które załatwiło rzecz całą w sposób kompromisowy, możliwy do przyjęcia zarówno dla Ameryki, jak i dla Francji. Oba te państwa bowiem są najwięcej zainteresowane w tej kwestji. Pozostały do uzgodnienia jeszcze niektóre sprawy i znajdą się one na konferencji ekspertów gospodarczych oraz na konferencji państw, które podpisały umowy haskie oraz t. zw. plan Younga; — obie te konferencje odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu i istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, iż doprowadzą one również do uzgodnienia poglądów i kompromisu między zainteresowanemi.

Teraz, więc, gdy sprawa moratorjum dobiegła właściwie do swego końca, warto uświadomić sobie w ogólnym zarysie, na czem rzecz cała polega.

Jak wiadomo, Niemcy zobowiązane są do płacenia odszkodowań wojennych państwom europejskiem, przedewszystkiem zaś Francji; — są to t. zw. spłaty reparacyjne. Spłaty te, — wysokość ich i czas trwania ustaliły umowy haskie i t. zw. plan Younga, — uskuteczniane są częściowo w gotówce, częściowo zaś, głównie na rzecz Francji, w surowcach, jak węgiel i żelazo (t. zw. „świadczenia rzeczowe“). Spłaty reparacyjne dzielą się na dwa rodzaje, na spłaty bezwarunkowe, oraz na warunkowe, co do których Niemcy mogą ewentualnie domagać się moratorjum.

W ciągu roku bieżącego Niemcy znajdowały się w coraz to gorszem położeniu finansowem, aż wreszcie rząd Rzeszy Niemieckiej znalazł się w takiej sytuacji, iż zachodziła obawa, że nie będzie pieniędzy na wypłatę urzędników. Do pogorszenia sytuacji przyczyniło się jeszcze masowe wycofanie kredytów krótko-terminowych, głównie przez banki francuskie, oraz powszechna ucieczka od marki: — obywatele niemieccy kupowali masowo dolary, funty szterlingi i inne wysoko-wartościowe waluty „na wszelki wypadek“, obawiając się nowej inflacji. W ciągu kilku dni zakupiono w Niemczech walut obcych za przeszło miljard marek.

Nie na tem jednak koniec, albowiem rząd niemiecki miał do spłacenia w dniu pierwszego lipca przeszło 1.800 miljonów tytułem spłat reparacyjnych.

W takiej sytuacji prezydent Hoover uważał za konieczne wystąpić z inicjatywą moratorjum; z punktu widzenia interesów Ameryki nie pozostawało nic innego do zrobienia. Od pewnego czasu bowiem Niemcy dawały dość wyraźnie do poznania, że zażądają moratorjum dla warunkowych spłat planu Younga, — co fatalnie zresztą odbiłoby się na kredycie zagranicznym Niemiec, przynosząc im samym małe stosunkowo zyski; — gorszą o wiele możliwością były obawy, iż Niemcy przestaną płacić odestki od kredytów prywatnych w Ameryce, a także i ewentualnie raty tych kredytów. Dla finansjery amerykańskiej, która zaangażowała w Niemczech przeszło 2,5 miljarda dolarów (przeszło 20 miljardów złotych) byłaby to przykra niespodzianka i nielada cios.

Tutaj doszukać się należy źródeł propozycji prezydenta Hoovera.

Jednakowoż Stany Zjednoczone nie należą do państw, które plan Younga podpisały i nie są one bezpośrednio zainteresowane w spłatach reparacyjnych. Konieczny był więc tutaj pośredni chwyt finansowy, tak się też stało.

Prezydent Hoover zaproponował państwom sojuszniczym moratorjum dla ich długów wojenych w Ameryce z tym warunkiem, że one znowuż udzielą podobnego moratorjum Niemcom. Ten krok miał uratować inwestycje amerykańskie w Niemczech.

* * *

Francja, broniąc swych słusznych praw i interesów, wysunęła cały szereg zastrzeżeń wobec propozycji prezydenta Hoovera. Po długich i żmudnych rokowaniach, które niejednokrotnie wisiały na włosku, osiągnięto wreszcie porozumienie.

Porozumienie polega na tem, iż Niemcy wpłacać mają raty reparacyjne do Banku Wypłat Międzynarodowych, bank ten zaś postawi te sumy z powrotem do dyspozycji towarzystw kolei Rzeszy; — Bankowi Wypłat Międzynarodowych bowiem nie wolno udzielać pożyczek państwom bezpośrednio. Natomiast kolei Rzeszy będzie mogło postawić te sumy do dyspozycji rządu Niemiec.

Trzeba tu nadmienić, iż Niemcy zobowiązały się uroczyście nie używać tych pieniędzy na zbrojenia.

Oprócz tego 25 milj. dolarów ze spłat bezwarunkowych będzie służyć jako fundusz kredytowy dla państw środkowej Europy, które szczególnie ucierpią na zawieszeniu spłat separacyjnych. Nadto zaś ma być utworzona wspólna instytucja kredytowa amerykańsko-francuska z kapitałem 60 milj. dolarów, która udzieli pomocy finansowej państwom środkowej i wschodniej Europy.

Rata reparacyjna, objęta moratorjum, zostanie podzielona na 10 części i spłacona w ciągu lat 10-ciu, począwszy od 1-go

lipca 1933 r. Sprawa świadczeń rzeczowych została przekazana komisji ekspertów. Tak wyglądają ogólne zarysy moratorjum.

* * *

Jak widać jest to przedewszystkiem pomoc dla Niemiec i to pomoc bardzo wydatna. Jako środek zwalczenia kryzysu światowego moratorjum to ma znaczenię dość ograniczone. Zato jest ono doskonałym punktem zaczepienia dla Niemiec co do wysnuwania przez nie kwestji ich „zdolności płatniczej", a tem samem uchylenia się od spłat reparacyjnych na przyszłość i rewizji planu Younga.

Zakon Teutoński

Uroczystości malborskie z okazji 700-lecia Zakonu Krzyżackiego, które tak symbolicznie były niedawno przez całe oficjalne Niemcy obchodzone, nasunąć powinny każdemu Polakowi pewne refleksje historyczne, które tem bardziej będą aktualne, że i dziś mamy u naszych zachodnich sąsiadów podobne organizacje, mianowicie: Hackenkreuclerów, Hittlerowców i t. p.

Warto więc wspomnieć o dziejach Krzyżaków, których ogół uważa, niesłusznie zresztą, za zakon nieistniejący obecnie.

Zakon Krzyżacki, jakeśmy go w Polsce nazywali, a właściwie Zakon Najświętszej Panny zwany też Ordo Teutonicus, powstał z organizacji niemieckich pielgrzymów i rycerzy osiadłych w Jerozolimie, trudniących się pielęgnowaniem chorych i pracą samarytańską. Jak wszystkie inne niemal zakony rycerskie tak i Zakon Krzyżacki nie miał pierwotnie cech zakonu w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dopiero później, w miarę jak jego cechy i zasady się krystalizowały, organizował się na swoisty sposób.

Datą właściwą jego założenie jest rok 1190, choć niektórzy utrzymują, że istniał już w r. 1129.

Założył go Fryderyk, książe szwabski.

Zakon miał swego mistrza, który później przyjął tytuł wielkiego mistrza.

Pierwszym mistrzem zakonu był Henryk Waldbott von Bassenheim, ze starej nadreńskiej szwabskiej rodziny która należała niegdyś do niezależnych i suwerennych rodzin niemieckich.

Zakon dzielił się na trzy klasy: na rycerzy, od których wymagano oczywiście szlacheckiego pochodzenia, na księży, oraz na laików. Siedzibą ich pierwotną było Palermo. Mimo przebywania w krajach włoskich wszyscy wielcy mistrzowie byli Niemcami, tak samo jak i kawalerowie zakonu.

Drugim mistrzem zakonu był Otton von Kerpen, 80-letni szlachcic z Bremy.

Z pośród wybitniejszych mistrzów zakonu, wypada wymienić czwartego z rzędu mistrza Hermana von Salza. Otrzymał on od cesarza rzymskiego dyplom, w którym monarcha oświadcza, że wielki mistrz i jego następca zawsze będą uważani za członków dworu cesarskiego i odpowiednio traktowani. Rola Krzyżaków była oczywiście korzystną dla katolicyzmu skoro mieli za zadanie szerzyć wiarę chrystusową i cywilizację europejską. Dlatego też gdy później politycznie stali się groźni dla Polski, tak trudno było przekonać świat chrześcijański o nadużyciach i grabieżach popełnianych przez nich nietyle na poganach ile na sąsiadach swych, Polakach-katolikach.

Zakon porasta b. prędko w pierze i wnet posiada dobra w Apulji, na Węgrzech, Armenji, oraz pałac w Jerozolimie, położony niedaleko wieży Dawida.

Mistrzami Zakonu są teraz często wybierani panujący lub członkowie domów panujących, np. Konrad landgraf Turyngji, Henryk hrabia Hohenlohe, który otrzymuje od cesarza Fryderyka II Kurlandję, Inflanty, Żmudź jako tereny puste, z tem, że skoro zostaną przez Zakon zdobyte, staną się ich własnością pod względem politycznym.

W tym samym czasie, gdyż w r. 1226 Konrad książe mazowiecki, sprowadza Zakon Krzyżacki do Polski, nadając im jako wyposażenie ziemię Chełmińską, spodziewając się znaleźć w nich sprzymierzeńców i pomoc przeciw ciągłym napadom pogańskich Prusaków. Poprzednio już książe Konrad, idąc za przykładem innych, ówczesnych monarchów poszukujących wsparcia politycznego w zakonach rycerskich, nieraz bardzo potężnych i świetnie prosperujących, założył w latach 1219—22 Zakon Braci Dobrzyńskich. Zakon ten, do którego jednak mimo polskiej nazwy należeli prawie sami Niemcy, liczył pierwotnie 13 rycerzy, 14 był Mistrzem zakonu. Wyposażony w dobra Gedelice z przyległościami, dziś Szadłowice, niedaleko Inowrocławia, Zakon Braci Dobrzyńskich a raczej „Fratres Milites Christi de Dobrin" jak się zwali oficjalnie, albo też „Milites Christi de Prussia", mieli duże zadanie przed sobą, a mianowicie, obronić granice Mazowsza od Prusaków.

Ich mistrz, Bruno, Niemiec, bliski krewny Tetlewa von Gadebusch, pana na Meklemburgu, otrzymał wnet nowe nadanie od ks. Konrada. Skutkiem intryg krzyżackich, Zakon Braci Dobrzyńskich, który mógł służyć polskiej idei narodowej, zostaje po kilku latach istnienia połączony z Zakonem Krzyżackim, co potwierdza papież bullą z dnie 19 kwietnia 1235 r. Po połączeniu Zakonów, niektórzy z kawalerów, Polacy, nie uznali nowego stanu rzeczy, i postanowili na własną rękę prowadzić odtąd walkę z pogańskimi Prusakami. Na tych więc Braci Dobrzyńskich korzyść, książę Konrad nadaje Drohiczyn, dnia 8 marca 1237 roku w zamian za co, ich mistrz przyjmuje obowiązek lenny wobec ks. Konrada. Powoli jednak rozbity już rozłamem, Zakon Braci Dobrzyńskich, atakowany obłudnie gdzie się tylko dało przez Krzyżaków, traci na znaczeniu i rozpada się.

Krzyżacy zaś, usadowiwszy się w Chełmińskiem, zdobywają okoliczne Prusy, na poganach, i kolonizują szybko zdobyte prowincje, zakładając tu zamki obronne, miasta, wsie, i osadzając je Niemcami. Wybitniejsi mistrzowie tych czasów to Winrich von Kniprode, (1351—1382), Konrad von Jungingen, (1393—1407), Konrad Walenrod, (1391—1393), którego rodzina do dziś dnia istnieje w Niemczech, Ulrich von Jungingen, (1407—1410), uczestnik bitwy pod Grunwaldem, w której poległ z kwiatem zakonnego rycerstwa, Michał Küchmeister von Sternberg (1414—1422) i t. d. Liczne wojny z Polską, jak w latach 1410—1422, wkońcu 1430, za króla Władysława, a 1454—1466 za Kazimierza Jagiellończyka, zmuszają ich do oddania Polsce w pokoju toruńskim Pomorza i zachodniej części Prus z Malborgiem, a wielkiego mistrza ażeby uznał się lennikiem Polski i składał hołd jej królowi.

Były to ostatnie chwile Zakonu, który miał otrzymać zgoła z innej ręki cios śmiertelny, mianowicie od rodaka — Niemca, ks. Albrechta Hohenzollerna.

Za Zygmunta Starego raz jeszcze dochodzi do wojny z Zakonem, który znów odmawia złożenia hołdu Polsce. Wojska polskie zajmują Prusy krzyżackie, aż po Królewiec, w r. 1520, a wojna kończy się czteroletnim rozejmem. Ówczesny wielki mistrz Albrecht Hohenzollern zarażony manją „nowinkarstwa" przyjmuje protestantyzm, i zgodnie z nową religją, zamierza zlikwidować Zakon, a ziemie zabrać dla siebie i swych potomków. Postępuje zresztą tak, jak postąpiła za reformacji większość książąt i panów niemieckich, którzy jedynie ze względów czysto materjalnych opuszczali katolicyzm, aby w ten sposób mieć pretekst do rabunku dóbr duchownych. Zygmunt Stary zezwala niestety, na taką inowację

wprowadzoną przez Albrechta, stawiając tylko warunek złożenie mu hołdu, co z wielką pompą przy nadzwyczajnym zjeździe panów polskich odbywa się w Krakowie dnia 10 kwietnia 1525 roku na rynku krakowskim.

(Jan Matejko uwiecznił chwilę, kiedy to rudobrody antenat cesarza Wilhelm II kładzie zdradziecką rękę ku przysiędze na ewangelji leżącej na kolanach króla Zygmunta I).

Konsekwencje tego wzmożenia się potęgi Hohenzollernów byłyby ogromne, może w jednej trzeciej od tego posunięcia na szachownicy dziejów zależał przyszły podział Polski. Naówczas jednak zdawało się, że Polska pozbędzie się na długi czas uporczywego wroga. Stało się inaczej. Zakon Krzyżacki, wypędzony przez własnego Wielkiego mistrza z ziem zakonnych, tułał się po świecie. Jakiś czas rezyduje w Wenecji, w końcu uzyskuje gościnę w Wiedniu i tam zakłada sobie trwałą siedzibę.

Po osiedleniu się w Wiedniu, Zakon wybiera sobie na wielkich mistrzów już wyłącznie członków pochodzących z domu habsburskiego. Traci, rzecz prosta; wszelkie cechy napastliwości w stosunku do Polski i Polaków, zmienia dawne oblicze i staje się naprawdę zakonem rycerskim jak wiele innych, o celach humanitarnych i kulturalnych. Ostatnim wielkim mistrzem z domu Habsburgów był arcyksiążę Eugenjusz. Ten, po przewrocie politycznym jaki zaszedł w Austrji po wojnie światowej, zrezygnował ze swojego stanowiska. Dziś wielkim mistrzem Zakonu jest biskup z Brna, Klein.

Rycerzem tego Zakonu Teutońskiego może zostać jedynie Niemiec, katolik, mogący się wywieść z 16 przodków szlacheckich i również niemieckiego pochodzenia. Jak z tego widać, szowinizm niemiecki pozostał w Zakonie do dziś w dziedzinie wywodów genealogicznych.

Księża, należący do Zakonu, nie potrzebują czynić jakichkolwiek prób genealogicznych. Zakon posiada odznakę. Krzyż marjański (Marianerkreuz), który był dosyć rozpowszechniony w dawnej armji austrjackiej, wśród oficerów, a mógł go otrzymać każdy szlachcic bez względu na ilość przodków, za zasługi wobec Zakonu.

Zakon Teutoński posiada do dziś, piękny, średniowieczny strój, i historyczny płaszcz biały z czarnym krzyżem.

(Zakon Braci Dobrzyńskich nosił w czasie swego istnienia biały płaszcz, czerwony miecz i takąż gwiazdę wyszytą na piersiach).

Echa tygodnia z kraju

U nas

Paderewski i Wilson

Pamiętamy wszyscy dobrze orędzie prezydenta Wilsona z dn. 22. stycznia 1917 r. do senatu amerykańskiego.

Było ono zapowiedzią wzięcia udziału w wojnie przez Stany Zjednoczone. Zawierało zaś między innemi stwierdzenie, iż następstwem wojny światowej musi być powstanie

„zjednoczonej, niepodległej i samodzielnej Polski".

O dziejach włączenia zdania powyższego do pamiętnego orędzia opowiada Ignacy Paderewski następująco:

„Jak wiadomo, przyjechałem do Waszyngtonu w początkach stycznia 1917 r., by wziąć udział w zebraniu prezesów wszystkich komitetów ratunkowych dla ofiar wojny, działających na Terenie Stanów Zjedn.

W Białym Domu znalazłem się dn. 6. listopada, nazajutrz po ogłoszeniu manifestu cesarzów niemieckiego i austrjackiekiego do Polaków, a w przeddzień wyborów prezydenta Stanów Zjedn., w których prezydent Wilson starał się o ponowną elekcję przy poparciu m. in. 4-miljonowej masy wychodźtwa polskiego.

Wówczas poprosiłem o audjencję, którą otrzymałem.

Oto jej przebieg:

Po kwadransie znalazłem się w gabinecie prezydenta Wilsona.

Zaraz po przywitaniu zapytał mię prezydent:

— Co Pan myśli o wczorajszym manifeście cesarzy do narodu polskiego?

Wyraziłem bez ogródek swoje zdanie o tej próbie stworzenia pozornie niepodległego, a w rzeczywistości od Niemców całkowicie zależnego państewka.

— Cieszę się niezmiernie, że pański pogląd na tę sprawę zgadza się całkowicie z moim.

W ciągu dalszej rozmowy okazało się, że wspólność poglądów dotyczy także szeregu innych spraw. W ogólnych zarysach naszkicował mi swój program budowy nowej struktury politycznej i gospodarczej świata, a ja przedstawiłem mu istotę dążeń polskich w kierunku zjednoczenia i niepodległości. Wilson słuchał uważnie, potakiwał, wypytywał o rozmaite szczegóły, interesowała go sprawa komunikacji Polski z morzem. Żegnając mię, zapewnił w serdecznych słowach, że Polacy mogą być pewni jego poparcia.

W dwa miesiące później znany przyjaciel i doradca prez. Wilsona, pułkownik House zażądał od Paderewskiego, by mu w ciągu czterech dni złożył memorjał, zawierający sformułowanie i uzasadnienie politycznych i terytorjalnych dążeń narodu polskiego. O tem, jak powstał ten memorjał i jakie były jego losy, dowiadujemy się od Paderewskiego co następuje:

Do pracy mogłem zasiąść dopiero o 12-tej w nocy. Pisałem bez przerwy 30 godzin. Jedynym materjałem, którym rozporządzałem, była Mała Encyklopedja Erazma Piltza. Mój Boże! Jakże cenną była dla mnie wówczas ta książka, jakim skarbem nieocenionym cyfry statystyczne, które pozwoliły mi umotywować szereg postulatów. Skończyłem pisać w czwartek o świcie, a o 8-ej rano wręczyłem Housowi, przed jego wyjazdem do Waszyngtonu.

W cztery dni później odwiedził mnie mnie znowu pułk. House. Z zadowoloną i uśmiechniętą miną zapewnił mnie, że memorjał dobrze spełnił swe zadanie.

— Wręczył go Panu Panu Prezydentowi? — zapytałem.

— Tak, ale dopiero dzisiaj. W czwartek, jadąc do Waszyngtonu przeczytałem sobie memorjał cztery czy pięć razy, tak, że niektórych ważniejszych ustępów wyuczyłem się niemal na pamięć. W ciągu następnych dni przy śniadaniach i obiadach cytowałem Prezydentowi poszczególne zdania. Kilkakrotnie wyraził całkowitą swą zgodę na tezy memorjału. Dzisia Prezydent zamknął się, by w spokoju przygotować orędzie. Bezpośrednio przedtem wręczyłem pański memorjał"

Poznań

Uroczystość odsłonięcia pomnika Wilson

Ubiegłej soboty, dn. 4 lipca, Poznań przeżył wielkie święto. Miasto było bardzo bogato udekorowane.

Na wszystkich ulicach w promieniach słońca łopocą chorągwie polskie i amerykańskie. Na Bazarze — tablica pamiątkowa z popiersiem Paderewskiego. W tym hotelu zamieszkał Paderewski w grudniu 1919 roku, a przybycie jego było hasłem do zbrojnego powstania Wielkopolan przeciwko okupantom niemieckim w dniu 27 grudnia.

W uroczystościach poznańskich, jak obliczają, uczestniczy około 100.000 osób w tem 60.000 przyjezdnych. P. Prezydent Rzplitej przybył już wczoraj wieczorem z p. Wilsonową, jej siostrzenicą, p. Melling, ministerm spraw zagranicz-

nych, Zaleskim i jego małżonką, ambasadorem Stanów Zjednoczonych, p. Willisem, ambasadorem Polski w Waszyngtonie, p. Filipowiczem, senatorem Baruchem i jego żoną i córką i in. W Poznaniu bawi przeszło 500 Polaków z Ameryki, z płk. dr. Franciszkiem Fronczakiem, członkiem b. Komitetu Narodowego w Paryżu, z ks. kapelanem Zjednoczenia Rz. Kat. w Ameryce, Celichowskim i wiceprezesem Związku Narodowego, Cytackim, na czele. Przybyła też wycieczka Sokołów amerykańskich, z p. Rusynem na czele, oraz delegacja Legjonu amerykańskiego, pod wodzą ks. Feliksa Beranta.

W przeddzień uroczystości, ulicami Poznania przeciągnęły manifestacje młodzieży narodowej, wznosząc okrzyki na cześć twórców polityki, która dała Polsce niepodległość i zjednoczenie — Paderewskiego, Dmowskiego, na cześć małżonki prezydenta Wilsona i gości Poznania — Polaków amerykańskich.

Uroczystość odsłonięcia pomnika w Parku Wilsona, wyznaczono na godz. 11 rano, ale już znacznie wcześniej ku parkowi ciągną tłumy. Koło 10 już tłok, na kwadrans przed uroczystością, pomnik Wilsona oblężony jest zbitą masą głów ludzkich. Ilość obecnych wynosi conajmniej 100.000 osób.

P. Wilsonowa przy przejeździe przez miasto witaną jest niezwykle serdecznie. Z okien i balkonów lecą kwiaty, znacząc szlak przejazdu. Okrzykom i oklaskom niema końca.

Zbita ciżba ludzka w parku Wilsona oczekuje na rozpoczęcie uroczystości. Wśród tłumu odbijają się barwą mundury hallerczyków i Sokołów, związków amerykańskich, powstańców i wojaków, oraz wstęgi korporantów. Pomnik zasłonięty. Na prawo od pomnika wznosi się budowla w rodzaju namiotu, przeznaczona dla Prezydenta Rzplitej. Przed pomnikiem zasiedli przedstawiciele m. Poznania, Polacy z Ameryki, senat uniwersytetu poznańskiego w togach.

O godz. 11 rozlega się hymn narodowy polski i amerykański, odsłaniają się głowy — to przybył p. Prezydent Rzplitej i prowadzi pod rękę p. Wilson. Prezydent zajmuje wzniesione miejsce. Obok niego, na równem wzniesieniu, zasiada przedstawiciel prezydenta Hoovera, amb. Willis. Po prawej stronie zasiada p. Wilsonowa, po lewej min. Zaleski.

Rozlegają się dźwięki fanfary ułańskiej, a za chwilę odzywają się połączone chóry poznańskie: płyną dźwięki hymnu polsko-amerykańskiego układu Ignacego Paderewskiego.

Przemówienie p. Ratajskiego

Na trybunę wchodzi prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski. Prezydent m. Poznania podkreśla, iż uroczystość wiąże się z dniem święta Stanów Zjednoczonych w dn. 4. lipca i wita ambasadora Willisa, jako przedstawiciela prezydenta Hoovera i małżonkę wielkiego męża stanu, dziękując jej jednocześnie za przybycie. Dłuższe wspomnienie o Paderewskim zakończył mówca słowami:

Niestety, Paderewski nie może być obecnym pomiędzy nami, co napawa nas wszystkich serdecznym smutkiem. Zapewniamy go, choć zdaleka, że w tej uroczystej chwili jesteśmy złączeni jaknajściślej sercem i myślą z nim, jako tego pomnika twórcą duchowym.

Przy słowach o Paderewskim wszyscy powstają wśród niemilknących owacyj i oklasków.

Po mowie prezydenta Ratajskiego następuje uroczyste odsłonięcie pomnika. W chwili tej powietrze napełnia łopot: 1000 gołębi pocztowych ulatuje w powietrze i rozlegają się dźwięki hymnu.

Orędzie Prezydenta Hoovera

Po odsłonięciu pomnika, na trybunę wchodzi ambasador Stanów Zjednoczonych p. Willis i odczytuje orędzie p. Prezydenta Hoovera:

„Mimo dzielącej Polski i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją specjalne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość. Szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski. Czyniąc to, Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko i inni ochotnicy polscy po przebyciu mórz, o wiele ówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

Następnego półtora stulecia dawne te węzły pomiędzy obu naszemi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jesteśmy wzruszeni tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, jest obchodzoną w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce. W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych, oraz w mojem własnem pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, z jakiem oceniamy tak wybitny dowód pamięci, sympatji i przyjaznych uczuć".

Po p. Willisie wygłasza przemówienie p. minister Zaleski, składając hołd Woodrowi Wilsonowi.

Po przemówieniu min. Zaleskiego niezliczone delegacje zaczęły składać u stóp pomnika wieńce.

Warszawa

Dalsza redukcja budżetu.

W rządzie po wyjeździe p. ministra wojny wobec urlopów i innych ministrów — zapanowała cisza.

W poszczególnych ministerstwach prowadzone są w dalszym ciągu prace nad redukcją wydatków, celem uzyskania jeszcze 67 miljonów oszczędności.

Na wzór zjazdu prezesów Izb skarbowych, który obradował w ubiegłym tygodniu mają się odbyć zjazdy i w innych działach dla omówienia redukcji wydatków, a w konsekwencji oczywiście i redukcji personelu.

Likwidacja strajku taksówek

Wiec wtorkowy, zakończony został o godz. 12 w. 4 — przyjęciem wniosku uchwalającego przerwanie strajku, wobec czego taksówki o g. 1 wyruszają na miasto.

Rozmowy delegatów związku właścicieli autobusów z przedstawicielami rządu mają się rozpocząć niebawem, a wedle pogłosek rząd jest przychylnie usposobiony do ich postulatów, natomiast dość ostro odnosi się do właścicieli taksówek, którzy dotychczas strajku nie przerwali.

Katastrofa lotnicza nad Warszawą.

We wtorek, 7. bm. wystartował do lotu ćwiczebnego samolot wojskowy Breguel XIX, zaopatrzony w silnik 150 Laurin-Dietrich.

Samolot pilotowany był przez por. Dyziela, obserwatorem był plutonowy Podwysocki.

W chwili, gdy samolot znajdował się na wysokości 800 metrów, nad dworcem głównym, nagle lotnicy spostrzegli, iż motor szwankuje i lada chwila grozi wybuchem. Wówczas obydwaj włożyli spadochrony i wyskoczyli z samolotu.

Po chwili w opuszczonym przez lotników płatowcu rozległ się wybuch i samolot począł rozpadać się w powietrzu na części. Skrzydła oderwały się najpierw i spadły na teren filtrów przy ul Koszykowej. Kadłub samolotu spadł na dach budynków parterowych, w których mieszczą się szopy i drwalnie przy ul. Oczki. Na teren szpitala Dz. Jezus spadł karabin maszynowy i aparat fotograficzny. Sam zaś silnik wyleciał i upadł na jezdnię ulicy Oczki.

Tymczasem lotnicy na spadochronach pędzeni byli przez silny wiatr. Por. Dyziel spadł na dach szopy, znajdującej się na terenie welodromu Bolesława Kalinowskiego przy ul. Radomskiej. Spadając, doznał on złamaniu prawej nogi i ogólnych połtuczeń. Drugi lotnik, plutonowy Podwysocki, któremu spadochron rozwinął się później, doznając ogólnych potłuczeń oraz wstrząsu nerwowego, spadł na ul. Grójecką 56.

Natychmiast obu lotników. przewieziono do szpitala okręgowego przy ul. Nowowiejskiej.

Reemigracja z Ameryki do Polski

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych A. P. i wzmagające się tam z każdym nieomal dniem bezrobocie, spowodował znaczne ożywienie ruchu reemigracyjnego. Reemigracja ta nosi charakter bądź to stały, bądź też — czasowy, na okres trwania kryzysu w Ameryce.

Reemigranci stali rekrutują się przeważnie z ludzi starszych, którzy dziś nie mogą już uzyskać w Ameryce pracy, uważani są tam bowiem za mniej wartościowy element roboczy. Ci wracają do kraju z niewielkim kapitałem, aby tu zagospodarować się na roli.

Reemigranci czasowi, to znów element ludzi młodych jeszcze, lecz dotkniętych klęską bezrobocia. I oni posiadają niewielkie oszczędności, a do powrotu do kraju zmuszają ich trudne obecnie warunki życia w Ameryce, tu bowiem, wobec znacznie tańszych warunków bytowania, nawet wtedy, gdy nie będą pracować, mniej nadwyrężą swoje skromne kapitały. Ten rodzaj reemigrantów nie wyrzeka się powrotu do Ameryki, dokąd też wyjadą niezwłocznie po zmianie tam na lepsze warunków pracy.

Reemigracja z Ameryki obejmowała do tej pory, przeciętnie około 2 tysiące osób rocznie. Teraz liczba zgłoszeń reemigracyjnych kilkakrotnie wzrosła. Sprawa zatem otoczenia reemigrantów należytą opieką stała się zagadnieniem dnia i dlatego rada organizacyjna Polaków z zagranicy, zwołała specjalną w tym celu konferencję, która odbyła się w lokalu rady przy udziale przedstawicieli: władz rządowych i komunalnych oraz szeregu instytucyj społecznych, współpracujących z emigracją.

Konferencja zastanawiała się nad możliwościami osadzenia reemigrantów polskich z Ameryki na roli.

Łódź

Redukcje w fabryce Scheiblera i Grohmana

Od kilku dni w olbrzymich zakładach tekstylnych Scheiblera i Grohmana zarząd fabryki zwalnia codziennie po kilkudziesięciu robotników.

Przyczyną redukcji, jak wyjaśnia fabryka, jest brak pieniędzy.

Sprawy zagraniczne w echu tygodnia

Italja — Rzym

Encyklika papieska niespodzianką dla Włoch.

Agencja Havasa podaje, iż dla kół Włoskich było prawdziwą niespodzianką, gdy dowiedziały się one o istnieniu encykliki papieskiej oraz o ogłoszeniu tego dokumentu zagranicą wcześniej niż w Italji.

Nie przyczyni się to niezawodnie do uspokojenia stanu umysłów panującego w kołach faszystowskich.

Konflikt trwa zatem tak samo poważny, jak przedtem.

Przedstawiciele kleru brali udział w wielu oficjalnych uroczystościach, a reprezentanci władz faszystowskich uczestniczyli w ceremonjach religijnych. Rząd włoski postanowił nie ogłaszać żadnych wiadomości o rokowaniach, dotyczących sprawy stowarzyszeń młodzieży katolickiej, pod warunkiem, iż Watykan zachowa w tej sprawie taką samą rezerwę.

Niemcy — Berlin

Niemcom za mało

Tutejsze koła bankowe zwracają uwagę, iż dyrekcja Banku Rzeszy zdołała utrzymać, chociaż z trudem, granicę pokrycia waluty niemieckiej. Wystarczające pokrycie można było zapewnić tylko dlatego, że prezydent Banku Rzeszy dr. Luther interwenjował w Banku wypłat międzynarodowych i zdołał otrzymać dalsze kredyty.

Tutejsze koła finansowe, widocznie inspirowane przez rząd, twierdzą, że podobny stan rzeczy nie będzie mógł być utrzymany przez czas dłuższy i że dotychczas wycofane waluty muszą z powrotem wrócić do Niemiec, jeżeli kryzys ma być opanowany. Koła finansowe, utrzymujące kontakt z rządem, twierdzą, że plan Hoovera nie może być ostatnim krokiem dla ochrony finansów niemieckich.

Kanclerz Rzeszy podczas wizyty ministrów w Berlinie musi omówić projekty dalszej akcji pomocy dla Niemiec. Jeżeli St. Zjednoczone nie chcą stracić olbrzymich kapitałów — Niemcy muszą otrzymać dalsze kredyty na cele gospodarcze.

Sowiety — Moskwa

Sensacyjny odwrót Stalina do polityki kapitalistycznej

Dyktator sowiecki, Stalin wygłosił na konferencji sowieckich organizacyj gospodarczych sensacyjne przemówienie, w którem zapowiedział radykalny zwrot w dotychczasowej polityce gospodarczej Sowietów. Stalin oświadczył, iż należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne, i przywrócić wiele z tego, co dotychczas było potępiane.

Stalin zapowiedział ze zdumiewającą otwartością, iż należy powrócić do kapitalistycznego systemu wynagradzania robotników. W przemyśle należy wprowadzić pracę akordową, zróżniczkować płace wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników. Nie wystarcza bowiem zapał dla pracy dla osiągnięcia skutków, lecz należy zachęcić robotników do intensywnej pracy przez umożliwienie awansu od niższych płac do wyższych.

Należy w większym, niż dotychczas stopniu przyciągać do współpracy w przemyśle sowieckim fachowców i uczonych carskiej szkoły i nie wolno ich prześladować, jako zbrodniarzy lub szantarzystów. Sensacyjnie wprost brzmi oświadczenie Stalina, że t. zw. pięciodniowy nieprzerwany tydzień pracy dezorganizuje przemysł sowiecki i należy wobec tego powrócić do dawnych metod pracy sześciodniowego tygodnia pracy ze wspólnym dla wszystkich robotników dniem wypoczynku.

Wkońcu Stalin zapowiedział wprowadzenie rygorystycznej dyscypliny w przedsiębiorstwach, oświadczając, iż muszą być skasowane t. zw komitety fabryczne i wprowadzone jednostkowe kierownictwo fabryki przez wyznaczonych dyrektorów.

Mowa Stalina komentowana jest w kołach politycznych w Moskwie, jako całkowity odwrót z dotychczasowego systemu gospodarczego wobec piętrzących się trudności przy wykonywaniu planu pięcioletniego.

Z Mikołowa i okolicy

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA
Komitetu Niesienia Pomocy bezrobotnym w m. Mikołowie.

Dnia 7. lipca 1931 r. o godz. 8,30 wieczorem w sali posiedzeń Magistratu, przewodniczący p. burmistrz Koj zagaił zebranie i wita obecnych oraz specjalnie komitet pań. W dłuższej przedmowie zaznajomił obecnych o szczegółowej akcji rozwiniętej przez Komitet miejscowy, Powiatowy i Wojewódzki celem niesienia pomocy dla bezrobotnych. Donosi, że

Powiatowy Komitet zwolnił miejscowych urzędników prywatnych z obowiązku płacenia % do Powiatowego Komitetu i %% te może ściągać Komitet. Istnieje pozatem nadzieja, że z %% płaconych przez urzędników państwowych, komunalnych i tp. otrzyma miejscowy Komitet obecnie jednorazowo kwotę 4000,— zł., zaś w następne miesiące kwotę 2,000— zł., Komitet miejscowy przez deklaracje zachęca miejscowych obywateli do wpłacania składek na rzecz bezrobotnych. Wysłano dotychczas 1347 deklaracyj. Otrzymano z powrotem 778 deklaracyj. Dalej zaznajamia p. burmistrz obecnych o wszczętej akcji dożywiania dzieci przez tutejsze obywatelstwo. Zachęca Komitet pań do intensywnej i owocnej pracy przy dożywianiu dzieci familij bezrobotnych. Prosi Panie, by takowe odwiedzały rodziny bezrobotnych i niosły słowa otuchy i pociechy. Proponuje wybór kilku członków do skontrolowania listy dzieci bezrobotnych, by nastąpił sprawiedliwy podział. Zaznajamia obecnych, że jest w toku akcja utworzenia stacji opieki nad matką i dzieckiem.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierają głos pp.: Dziewiór, Moroń i pani Seidel. Mówiono na temat zbiórki odzieży dla bezrobotnych i żywności od miejscowych rolników. Postanowiono przeprowadzić zbiórkę odzieży dopiero w jesieni, zaś zbiórkę żywności, to jest ziemniaków i zboża dopiero po żniwach, gdy rolnik będzie wiedział jaki miał zbiór.

W dyskusji nad dożywieniem dzieci zabierali głos pp.: burmistrz, pani Pytlikowa i p. Dziewiór. Postanowiono najprzód zbadać listę dzieci, które mają być dożywiane i w tym celu wybrano Komisję. W skład komisji wchodzą: Deputacja ubogich, p. Gasz Szczepan, Wikarek Bernard, Zajusz Alfred, Drechslerowa Marta, Jastrzembska Franciszka, Rusek Józef, Pelka Wojciech, Pudełko Franciszek i Miedza Józef.

W dyskusji nad sprawą utworzenia kuchni dla bezrobotnych w której zabierali głos pp.: burmistrz, Dziewiór, Zajusz, Moroń, Ratka i Besuch po dłuższej wymianie zdań, postanowiono, ponieważ obecna na sali delegacja bezrobotnych była przeciw utworzeniu kuchni, przeprowadzić w czwartek, dnia 9 lipca rb. pewien rodzaj głosowania wśród bezrobotnych. Od wyniku głosowania zależeć będzie otwarcie kuchni dla bezrobotnych.

Na wniosek p. Zajusza postanowiono wydać na czwartek dnia 9 lipca rb. z zebranych składek na rzecz bezrobotnych bony jednorazowe w kwocie 1,— zł.

Wkońcu uchwalono po przeprowadzonem głosowaniu bezrobotnych co do ewentualnego otworzenia kuchni zwołać prezydjum Komitetu Niesienia Pomocy dla bezrobotnych i sprawę ostatecznie załatwić i to według wyniku głosowania nad tą sprawą przez bezrobotnych.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

W ubiegły czwartek odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, na wstępie którego przyjęto do wiadomości 2 protokóły rewizyjne kasy miejskiej, mianowicie za miesiąc maj i czerwiec rb., poczem uchwalono udzielić wyjątku z zakazu budowlanego na rozbudowę domu mieszkalnego przy ul. Lompy, p. Józefowi Jankowskiemu, a na budowę nowego domu mieszkalnego przy ul. Pszczyńskiej pp. Marcie i Gertrudzie Plintom. Następnie obniżono p. Janowi Harazimowi — zamierzającemu przystąpić do budowy domu — koszty rozbudowy ulicy, kanalizacji, wodociągów i oświetlenia. Dalej udzielono p. Karolowi Sitce, właścicielowi młyna i cegielni, zezwolenie na budowę drogi dojazdowej od swej posiadłości przy drodze Staroplebiscytowej do szosy Katowickiej. Przychylając się do uchwały Magistratu postanowiła Rada Miejska, odstąpić na razie od poczynania kroków co do zniesienia targów kramnych (jarmarków) w tut. mieście. Również przychyliła się Rada Miejska do uchwały Magistratu, postanawiającej nadanie robót stolarskich w nowowybudowanej szkole powszechnej przy ul. Żorskiej miejscowemu Cechowi Stolarskiemu za cenę 54 668,65 zł. Wkońcu uchwalono odwołać dotychczasową Komisję Budowlaną, powołując jednocześnie nową komisję w skład której wchodzą: p. p. Kaszuba, Blachut, Bógdoł, Klement Wilhelm, Bąk R. i Draga Wilh.

Po załatwieniu powyższych postulatów, przystąpiono do obrad tajnych, załatwiając 3 sprawy personalne.

Z ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Mikołów.

Niemieckie gazety jak „Volkswille“ i „Der Oberschles. Kurjer“ umieściły przed tygodniem notatkę o tutejszej Kasie Chorych, podpisaną przez byłą kierowniczkę tej Kasy p. Boese Gertrudę. Do wywodów jej, mylnie informujących i przeważnie nieprawdziwych, Zarząd na razie nie zajmuje żadnego stanowiska, uważając rozstrzygnięcie sprawy za poczynanie przedwczesne, a rozpoczęte sposobem p. Boese za nieodpowiednie. Chcąc sprawę należycie wyjaśnić, Zarząd musiałbby poruszyć niejedną sprawę, tajemnicą urzędową strzeżoną, a którą nie wolno poruszać publicznie w myśl obowiązujących przepisów. Myślimy, że p. Boese, która te przepisy powinna dokładnie znać, nie weźmie Zarządowi za złe, że obecnie przechodzi nad jej wywodami do porządku dziennego. Zarząd wykonał tylko swój obowiązek, kiedy na polecenie władzy nadzorczej zwolnił p. Boese z stanowiska kierowniczki Kasy.

Bolączki tutejszej Kasy i ich przyczyny wyjaśnione zostaną dokładnie przez dochodzenia, wytoczone p. Boese przez władzę nadzorczą oraz rewizję Kasy przez Związek Kas Chorych, którą od samego istnienia Kasy niestety po raz pierwszy Zarząd zażądał.

Za Zarząd Kasy,

R. Bąk, przewodniczący.

Katastrofa automobilowa

Dnia 4. 7. popołudniu niejaki Szibielok Jan wraz z swoim kolegą Kaliszem Erykiem z Mikołowa, wziąwszy samochód Krenczyka Wiktora, udali się do Mokrego.

Powracając późnym wieczorem do domu, najechali na kamień tak silnie, że obaj zostali wyrzuceni na bruk, doznając ciężkiego urażenia ciała tak, że nieprzytomnych odstawiono do szpitala miejscowego, w którym Kalisz zmarł następnego ranka.

Katastrofa automobilowa nastąpiła dlatego, iż obaj byli mocno „podchmieleni.

Programy radjowe

Niedziela 12. 7.

10.00 — Nabożeństwo ze Lwowa 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom meteorol. z Warsz., 13.20 — Muzyka z Warszawy, 13.40 — Skrzynka pocztowa 14.00 — Muzyka z Warszawy, 14.10 — Odczyt z Krakowa, 14.25 — Transmisje z Warsz., 15.30 — Tr. z Gdyni. Konkurs chórów Okr. Kaszubskiego Pomorskiego Zw. Kół. Śpiew., 17.35 — Komunikat i koncert z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.25 — Transmisje z Warszawy, 20.00 — Odczyt z Wilna, 20.15 — Transmisje z Warsz., 22.15 — Komunikaty sportowe i progr. na dzień nast. 22.30 — Recital śpiew i muzyka z Warszawy.

Poniedziałek 13. 7.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z War., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 14.50 — Kom. gospodarczy z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., kom. T. P., 15.25 — Transmisje z Warsz., 16.00 — Koncert z płyt gramof., 16.50 — Pogadanka literacka z Warsz., 17.35 — Odczyt ze Lwowa, 18.00 — Muzyka lek-

ka z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.30 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej", 19.50 — Kom. Strażactwa śląskiego, 19.55 — Transm. z Warsz., 22.45 — Kom. meteorol. z z Warszawy oraz komunikaty i program na dz. nast. 22.55 — Muzyka z Warszawy.

Wtorek

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warszawy — 11.58—12.10. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał krak., program na dz. bież. — 12.10. Koncert z płyt gram. — 13.10. Kom. meteorol. z Warsz. — 14.50. Kom. gospodarczy z Warszawy. — 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. — 15.25—16.00 Transmisje z Warsz. — 16.50 — 16.15 Audycja Cioci Heli dla dzieci. — 16.15. Koncert z płyt gramof. — 16.50 Odczyt z Warszawy. — 17.10. Koncert płyt gramof. — 1735. Odczyt i koncert z Warszawy. — 19.00. Codz. odcinek powieśc. — 19.15. Rozmaitości, progr. na dz. nast., kom. T. P., przegląd widow. — 19.30. Opowieści górnicze „O Skarbniku i św. Barbórce", wygł p. L. Łakomy. — 19.55—20.10. Transm. z Warszawy — 20.10. Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej. — 20.15—22.35. Transmisje z Warsz. — 22.35. Kom. meteorol. z Warszawy, komunikaty i program na dz. nast. — 22.45—24.00 Muzyka z Warszawy.

Środa 15. 7.

— 11.40. Przegląd prasy kraj. z Warszawy. — 11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., progr. na dz. bież. — 12.10. Koncert z płyt gramof. — 13.10. Kom. meteor. z Warsz. — 14.50. Kom. gosp. z Warsz. — 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. — 15.25 — Wł. Włosik: Pogadanka z dz. „Ogrodnik śląski". — 15.45 Intermezzo muzyczne. — 16.00—16.30. Program dla dzieci najmłodszych z Warsz. i Wilna. — 16.30. Koncert z płyt gramof. — 16.50. Odczyt z Warszawy. — 17.10. Koncert z płyt gramof. — 17.35—19.00. Odczyt i koncert z Warsz. — 19.00. Codzienny odcinek powieść. — 19.15. Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk. — 19.30 Inż. St., Nitsch: „Ze świata" — odkrycia, zdarzenia, ludzie. — 19.50. Komunikaty sportowe. — 19.50—20.15. Transmisje z Warsz. — 20.15—20.00. Koncert ze Lwowa. W przerwie kwadrans liter. z Warsz. — 22.00—22.20. Transmisje z Warsz. — 22.20 Kom. z Warsz. i prog. na dz. nast. — 22.30. Reportaż muz. ze Lwowa.

Wesoły kącik

Przemysłowiec.

— W mieszkaniu oskarżonego znaleziono rzeczy, które, jak się okazało, pochodzą z dwu kradzieży, dokonanych w tym samym dniu, jednej w Poznaniu, drugiej w Kaliszu. Jakim sposobem mógł oskarżony kraść w dwóch miastach jednocześnie?

— Bo ja, panie sędzio, w Kaliszu mam filję.

Zna się na rzeczy.

Jakaś starsza, otyła dama wchodzi do tramwaju, w którym wszystkie miejsca są zajęte. Po pewnym czasie, widząc że nikt z jadących nie kwapi się odstąpić jej miejsca, zwraca się do jakiegoś siedzącego malca:

— Czy nie chciałbyś wstać, chłopczyku?

— O nie, proszę pani, bo pani zaraz zajęłaby moje miejsce.

Szef biura do kancelisty: — Ten list do prezydjum trzeba jeszcze raz napisać, bo trzeba zmienić zakończenie. Napisał pan w zakończeniu „najuniżeniej prosimy o załatwienie". To brzmi zanadto wyniośle!

Smutne, ale prawdziwe.

— Wszyscy mężczyźni są idjoci — mówi żona w gniewie do męża.

— Nie wszyscy — odpowiada mąż — niektórzy zostali kawalerami.

Uprzejmy dłużnik.

Wierzyciel: — Czas chyba, byśmy się obrachowali. O której godzinie można przyjść do pana?

Dłużnik: — Och, o której się tylko panu podoba. Mnie przez cały dzień niema w domu.

Na poczcie.

— Proszę pana, ten list jest za ciężki. Musi pan nalepić jeszcze jedną markę.

— Nie pojmuję. Jeszcze jedną markę? To przecież będzie jeszcze cięższy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie, pokój nr. 14 są do odebrania w godzinach urzędowych to jest od godz. 8 do godz. 12 karty cyrkulacyjne na rok 1931 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Małecki Alfons,
2. Nowak Wilhelm ,
3. Pazurek Augusta,
4. Piwoń Ryszard,
5. Reuter Antoni,
6. Sikora Monika,
7. Skwara Jan,
8. Tłuczykont Augusta.
9. Weihrauch Ernest.
10. Wyleżoł Emilja.

Mikołów, dnia 6 lipca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

OBWIESZCZENIE!

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 1 września br. rozpoczyna się nowy 10-cio miesięczny kurs w Powiatowej Szkole Gospodarstwa Domowego w Starejwsi. Planem szkolnym objęte są oprócz nauk ogólno-kształcących wszystkie gałęzie gospodarstwa jak kuchnia, pralnia, szwalnia, ogród, obora i drób.

Polecamy gorąco Rodzicom wzgl. Opiekunom wysłanie swych córek wzgl. wychowanek na wymieniony kurs. Warunki przyjęcia uczenic są te same, co w roku ubiegłym, tj. nauka jest bezpłatna, za utrzymanie pobiera się 52,— zł. miesięcznie.

Zgłoszenia należy przesyłać natychmiast, najdalej jednak do 15 sierpnia rb. do Kierowncitwa Powiatowej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starejwsi, Poczta Pszczyna, które wysyła bliższe szczegóły i deklaracje.

Mikołów, dnia 1 lipca 1931 r.

MAGISTRAT.

(—) KOJ, burmistrz.

CIĄG DALSZY

dobrowolnych składek wpłaconych do tut. Kasy Miejskiej na rzecz Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Messer Fajtel czerwiec 5 zł., Janyga Wilhelm czerwiec 5 zł., Swoboda Stefan czerwiec 5 zł., Szfeda Paweł czerwiec 3 zł., Feld Jan czerwiec 5 zł., Korbstein Oskar czerwiec 2 zł., Uszok Jan czerwiec 3 zł., Wojtynek Józef czerwiec 7,50 zł., Weissenberg Herbert jednorazowo 3 zł., Zajusz Helena jednorazowo 1 zł., Kowalikówna Eleonora czerwiec 2 zł., Izraelicka Gmina Koościelna czerwiec 5 zł., Czech Franciszek czerwiec 50 zł., Baron Wiktorja czerwiec 15 zł., Ks. Katecheta Jan Tomala czerwiec i lipiec 20 zł., Wyżgoł Jakób czerwiec 10 zł., Szaffler i Ska czerwiec 10 zł., Krzystlik Teofil czerwiec 2 zł., Tykociński Abram czerwiec 1 zł., Goldkorn Chemja czerwiec 1 zł., Wyżgoł Aleksy czerwiec 1,50 zł., Król Wilhelm czerwiec 5, zł., Bógdoł Szczepan czerwiec 10 zł., Rzepka Jakób czerwiec —,50 zł., Debernic Anna czerwiec 5 zł., Mrowiec Marja czerwiec 4 zł., Łata Jerzy czerwiec i lipiec 4 zł., Krok adwokat czerwiec 12 zł., Kalisz Henryk czerwiec 1 zł., Stencel Matylda czerwiec —,50 zł., Mandel Eugen czerwiec 3 zł., Drzazga Jan czerwiec 20 zł., Ignotus Ignacy czerwiec 15

zł., Kaszel Karol czerwiec 5 zł., Trutwin Karol czerwiec 3 zł., Orawski Paweł 1 zł., Seidel Ernest czerwiec 5 zł., Kroczek Jan czerwiec i lipiec 6 zł., Kaisera Skład Kawy czerwiec 5 zł., Schwarz Anna czerwiec 2 zł., Paluch Augustyn czerwiec Bernardy czerwiec 10 zł. Borzucka Marja czerwiec 2 zł., Kołodziej Jan czerwiec i lipiec 2 zł., Skrzyżowska Marja czerwiec 12 zł., Starowicz Stefan jednorazowo 2 zł., Giessman Józef czerwiec 20 zł., Ignotus Ignacy jednorazowo 10 zł., Krawczyk 1 zł., Hein Wiktor czerwiec 1 zł., Pawlas Józef jednorazowo 2 zł., Goetze Walter czerwiec 6 zł., Migło Paweł czerwiec 4 zł., Halski Andrzej czerwiec 2 zł., Paździor Jan jednorazowo 5 zł., Szmajduch Adolf czerwiec 1 zł., Bona Guglielmo czerwiec 2 zł., Tomecki Karol czerwiec 1 zł., Gałuszka Wilhelm czerwiec —,50 zł. Karkoszka Jan czerwiec 10 zł., Herman Paweł czerwiec 1 zł., Matuszek Andrzej czerwiec 2 zł., Szczyrbowski Rudolf czerwiec 2 zł., Firma E. Grütz. Nast. czerwiec 10 zł., Jurczyk Marja czerwiec 10 zł., Dyrcz Jan Henryk czerwiec 10 zł., Świerkot Karol czerwiec 3 zł., Lehnich Ryszard lipiec 6 zł., Heiduk Wincenty czerwiec 100 zł. i 50 m³ (mkb.) drzewa, Mendera Franciszek czerwiec 2 zł., Kołodziej L. czerwiec 3 zł., Urzędnicy Poczty i telegrafów czerw. wzgl. lip. 75.49 zł., Cieluszek Józef jednorazowo 10 zł., Babiec Jan czerwiec i lipiec 5 zł., Gorol Antoni jednorazowo 5 zł., Sikora Henryk jednorazowo 1 zł., Rzepka Roman jednorazowo 1 zł., Szneider Jadwiga czerwiec 2 zł., Porsza Luiza jednorazowo 3 zł., Hönl Karol czerwiec 10 zł., Urzędnicy Magistratu m. Mikołowa lipiec 57.40 zł., Grono Nauczycielskie Gimn. Żeńsk. lipiec 60.31 zł., Grono Nauczycielskie Szkoły Dokszt. lipiec 15,40 zł., Chrobok Jakób lipiec 6 zł., Rudzki Wiktor lipiec 10 zł., Bogucki Eulalja lipiec 2 zł., Redlich Anna lipiec 5 zł., Chrobok Teofil lipiec 5 zł., Bąk Ryszard czerwiec 50 zł., Robotnicy Firmy K. Miarka za 1 tydzień lipca 19,15 zł., Warzecha Edmund czerwiec 15 zł., Leder Gustaw Adolf lipiec 10 zł., Kaszuba Wilhelm lipiec 20 zł., Herman Józef czerwiec 20 zł., Urzędnicy F-y K. Miarka czerwiec 15 zł.